Nr. 267 (3474) Warszawa, PONIEDZIAŁEK 24 Września 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY.

DEKRET PRASOWY W PRAKTYCE

„Robotnik" pisał już o prawdziwej orgji konfiskat jaka od sierpnia b. r. rozpętała się nad pismami robotniczemi. Wśród innych wydawnictw uległa konfiskacie — jak wiadomo — również, broszura p. t. **„Kolejarze wobec zagadnień chwili obecnej"**, wydana nakładem Centr. W-łu Kult. Ośw. Z. Z. K.

Konfiskata nastąpiła dn. 9.VIII b. r. a nazajutrz otrzymał Związek ze strony Komisarjatu Rządu następujące lakoniczne zawiadomienie:

„Kom. Rządu m. st. Warszawy na zasadzie art. 3 Rozp. Prez. R. z dn. 10.V 1927 r. o prawie prasowem... zarządził zajęcie broszury „Kolejarze wobec zagadnień chwili obecnej"... z **powodu treści zawierającej cechy przestępstwa"**.

Gdy Związek, myśląc o wydaniu drugiego nakładu po konfiskacie (pierwszy zabrano z druku) zwrócił się do Kom. Rządu z prośbą o podanie, które ustępy w drugiem wydaniu należy opuścić, otrzymał odpowiedź, **że ustępy te zakreśli dopiero prokurator,** któremu broszura została przesłana.

Od tego jednak czasu minął **przeszło miesiąc** a Związek — jako nakładca — **żadnej decyzji ze strony sądu nie otrzymał.**

Natomiast autor broszury, który wcale nie jest nakładcą, otrzymał **w miesiąc po konfiskacie** ze strony Wydz. VIII karnego Sądu Okręg. w Warszawie zawiadomienie, że Sąd na posiedzeniu gospodarczem dn. 13.8 b. r. **zatwierdził konfiskatę** broszury z powodu **„cech przestępstwa z art. 1 cz. 3"** dekretu prasowego.

Konfiskacie — w myśl decyzji Sądu — uległy poszczególne rozdziały broszury pod tytułami: „Przewrót majowy". „Rządy sanacji a spekulacja drożyźniana", **„Kolej a spekulacja kapitalistyczna"**, **„Prezenty dla magnatów węglowych"** — i t. d.

Dwa ostatnie rozdziały zawierają tylko **szeregi cyfr,** wyliczających, ile skarb Państwa **traci na różnych dostawach kolejowych** i naprawie taboru w fabrykach prywatnych tudzież na nadmiernych **zniżkach taryfowych** dla węgla.

Są to **te same obliczenia i uwagi,** które referent budżetu M. K. pos. tow. **Kaczanowski** w swym drukowanem sprawozdaniu przedłożył Sejmowi. Te same obliczenia, w czasie debat budżetowych, **ogłaszał „Robotnik"**, nadto omawiał je obszernie **organ Z. Z. K. „Kolejarz - Związkowiec"** w całym szeregu artykułów.

Lecz we wszystkich powyższych publikacjach władze jakoś **nie dopatrzyły się żadnych „cech przestepstwa"** i konfiskaty **nie zarządziły.** Spotkała ona dopiero broszurę a w niej także i te ustępy, w których autor omawia różne **na szkodę skarbu państwa nadużycia,** jakie w r. 1920 i 1921 popełnione zostały przy zawieraniu umów o **dostawę** i naprawę taboru.

Poszczególne rozdziały, skonfiskowano w całości od początku do końca. M. in. np. skonfiskowano **„z powodu cech przestępstwa"** zdanie następujące:

„**Do Rządu obecnego nie żywią kolejarze i nigdy nie żywili żadnego absolutnie uprzedzenia. Sądzą go uczciwie i sprawiedliwie jak każdy inny Rząd**".

A teraz dość ciekawa strona formalna.

Art. 77 dekretu prasowego powiada, że **„sąd zarządzi doręczenie orzeczenia** (w sprawie konfiskaty) **zarządzającemu zakładem graficznym,** w którym druk odbito i **nakładcy druku** — a zaraz następny art. 78 brzmi: **„zajęcie** (konfiskata) **ustaje,** jeśli je sąd uchyli albo **nie wyda orzeczenia zatwierdzającego** zajęcie **w ciągu 14 dni, licząc od dnia zajęcia"...**

„Wydanie" orzeczenia łączy się oczywiście ściśle z **„doręczeniem"** go „nakładcy druku", który z samego „ducha bożego" nie może przecież wiedzieć, co z wydawnictwem ma zrobić.

Otóż nakładca t. j. Związek zawod. Z. Z. K. **żadnego zawiadomienia dotąd nie otrzymał** a doręczenie orzeczenia autorowi **nie odgrywa tu żadnej roli.**

A więc — **czy konfiskata broszury utrzymana jest w mocy czy też ustała?!**

Zagadkę tę pozostawiamy do rozwiązania tym głębokim znawcom prawa, co układali dekret prasowy.

Kcz.

ZAPRZECZENIE WIADOMOSCI O ZMIANACH W RZĄDZIE

KONTROLA KORESPONDENTÓW ZAGRANICZNYCH

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona została do oświadczenia, że wiadomość, która ukazała się w „Prager Presse", a którą powtórzyły niektóre pisma polskie, w sprawie zmian w rządzie, jest najzupełniej fałszywą. Jednocześnie P. A. T. komunikuje, że zostały wydane zarządzenia, zmierzające do uniemożliwienia korespondentom pism zagranicznych rozprzestrzeniania kłamliwych informacji.

Jesteśmy ciekawi tych zarządzeń i ich praktycznego przeprowadzenia.

OGŁOSZENIE ANGIELSKO-FRANCUSKIEGO UKŁADU MORSKIEGO

NIEDYSKRECJA CZY ZDRADA?

Wiedeń, 23 września. (PAT.). Dzienniki donoszą z Londynu, że okólnik, który zawiera treść angielsko - francuskiego kompromisu morskiego, dostał się na łamy prasy amerykańskiej z powodu niedyskrecji pewnego urzędnika ambasady francuskiej w Waszyngtonie. Dotychczas nie udało się stwierdzić, czy stało się to rozmyślnie, czy przypadkiem. Fakt ten wywołał w kołach waszyngtońskich wielką sensację.

POSZUKIWANIE SPRAWCY

Paryż, 23 września. (PAT.). „Petit Parisien" podaje, iż jakkolwiek ogłoszenie pisma Brianda do ambasadorów w sprawie francusko-angielskiego układu morskiego nie może być przeszkodą w prowadzonych obecnie rokowaniach, to jednak Quai d'Orsay uznało za rzecz niedopuszczalną, aby podobny dokument był ogłoszony bez zgody Min. Spr. Zagr. i zarządziło dochodzenie, w celu wykrycia sprawcy niedyskretnego podania go do wiadomości publicznej.

SYTUACJA W AUSTRJI

W OBLICZU GROŻBY PROWOKACJI ZE STRONY REAKCYJNYCH BOJÓWEK

Wiedeń, 23 września. (PAT.). Prasa tutejsza ocenia dziś sytuację wewnętrzną o wiele spokojniej, zaznaczając, że rokowania nie są jeszcze rozbite i będą ponownie podjęte w najbliższy wtorek. W tym dniu zbierze się też parlament austrjacki, co ułatwi wymianę zdań między stronami. We wtorek przyjeżdża również do Wiednia naczelnik Heimwehry, dr. Steindle, który odbędzie konferencję z kanclerzem Seiplem i naczelnikiem Dolnej Austrji, Bureschem. Dzienniki wyrażają nadzieję, że dzień 7 października będzie miał przebieg spokojny.

VENIZELOS W RZYMIE

TRAKTAT PRZYJAŹNI GRECKO-WŁOSKIEJ

Rzym, 23 września. (PAT.). Dziś o godz. 11,30 przybył do pałacu Chigi Venizelos i był przyjęty przez Mussoliniego. Podczas rozmowy pomiędzy mężami stanu, trwającej około godziny, omówione zostały najważniejsze kwestje interesujące Włochy i Grecję, przyczem stwierdzono, że przyjaźń włosko-grecka stanowi ważny czynnik dla zachowania równowagi pokojowej. Po konferencji Venizelos i Mussolini podpisali traktat przyjaźni oraz w sprawie postępowania pojednawczego i rozstrzygania sporów na drodze sądowej.

NIEUDAŁA REWOLUCJA

Wiedeń, 23 września. (PAT.). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że w Boliwji podjęto próbę rewolucji, która jednak została zduszona w samym zarodku bez rozlewu krwi.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA NIEZNANEGO LEGJONISTY W CZARKOWEJ

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA TOW. DASZYŃSKIEGO

Pińczów, 23 września. (PAT.). Pod pomnikiem Nieznanego Legjonisty w Czarkowej przemówił Marszałek Sejmu, tow. **Daszyński** w te słowa: „Trawą zarosłe były ścieżki, któremi chadzali obrońcy niepodległości polskiej w r. 1863. Umysły i serca przeważnej większości Polaków zapomniały o pierwszym obowiązku każdego członka narodu: być wolnym. Doszło do tego, że trzy mocarstwa rozbiorcze utworzyły z młodzieży polskiej przeszło dwa miljony żołnierzy i doszło do najstraszniejszego wydarzenia, że naród członków swoich samych przeciwko sobie w bój straszliwy za cudzą sprawę pod cudzymi sztandarami był zmuszony wysłać. Obce narody z przerażeniem patrzyły na tę rzecz bezprzykładną. Wówczas to powstał wielki człowiek w Ojczyźnie, wielki wolą i posłał narodowi pobudkę, ażeby krew polską haniebnie przelewaną pod obcymi sztandarami, oczyściła krew polskich żołnierzy, przeciw sobie walczących, aby tylko o niepodległość Polski walczyli. I wyruszyła pod jego wodzą 6 sierpnia 1914 r. znikoma garstka. Byli to synowie chłopów i synowie inteligencji. Tu, na tem polu, bił się pluton robotników krakowskich, którzy leżą w tej ziemi. Byli to pierwsi, najdzielniejsi żołnierze w Europie, którzy szli w imię idei: „O Niepodległość Polski — chwyć za broń". Była to chluba narodu polskiego. Te kilkadziesiąt tysięcy wycisnęło piętno na losach przyszłego wielkiego państwa i dziś są oni ludźmi, stojącymi u steru państwa budowanego pracą miljonów. Z idei legjonowej, z krwi przelanej wykwita tu kwiat — ten oto pomnik zwycięstwa, świadcząc, że Polska powstała z krwi tych, którzy w tej ziemi pogrzebani leżą. Dlatego, jako marszałek Sejmu Rzeczypospolitej schylam głowę i wyrażam najgłębszą cześć prochom tutaj poległych".

VIII OGÓLNO-KRAJOWA KONFERENCJA KOBIET P. P. S.

I DZIEŃ OBRAD.

Wczoraj rozpoczęła obrady ogólnokrajowa Konferencja Kobiet P. P. S., na którą przybyło 60 delegatek, reprezentujących 29 miejscowości z całej Rzeczypospolitej.

Rzeczowość wygłoszonych na Konferencji przemówień, przepojonych wysokiem poczuciem odpowiedzialności i głęboką troską o byt i dalszy rozwój klasy robotniczej — godnie świadczą o zespole polskich bojowniczek o Socjalizm. Liczba uświadomionych i uświadamiających kobiet rośnie bardzo szybko. Od ostatniej Konferencji ilość członkiń P. P. S. wzrosła w dwójnasób i dalej wzrasta w coraz szybszem tempie.

Na wczorajszych obradach wygłoszono cztery referaty (pozostałe trzy będą dzisiaj wygłoszone), które wywołały ożywioną dyskusję nad aktualnemi zagadnieniami politycznemi i gospodarczemi.

Z uznaniem należy podkreślić doskonałą organizację Konferencji.

Podjum i trybuna ozdobione czerwienią sztandarów i umajone kwiatami. Naokoło portrety najwybitniejszych postaci Polskiej Partji Socjalistycznej.

W imieniu Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. Konferencję otworzyła tow. **Praussowa** witając delegatki oraz przedstawicieli C. K. W., Cen ralnej Komisji Zw. Zaw., W. O. K. R. i T. U. R-a. Tow. Praussowa przypomina o wspólnocie interesów proletarjatu, mężczyzn i kobiet, podkreślając, że tylko dzięki ścisłej ich współpracy i wzajemnemu zaufaniu Wydział Kobiecy osiągnął tak znaczne sukcesy, tyle siły, rozmachu, tężyzny.

Zanim przystąpiono do obrad, wszyscy zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłego tow. **Perla.**

Pierwszy witał Zjazd w imieniu C.K.W. P.P.S. i Zw. P. P. S. tow. pos. **Niedziałkowski** i życząc pomyślnych rezultatów obrad, przypomniał, że stoimy dziś wobec chwili dotąd bodaj najtrudniejszej. Musimy za wszelką cenę bronić demokracji, nietylko w imię stanu posiadania Partji, ale samej Niepodległości, o którą walczyliśmy dziesiątki lat. Zbliża się fala kryzysu gospodarczego. Dziś kobieta - socjalistka musi również zadecydować o życiu politycznem, gospodarczem, o opiece nad dzieckiem, nad macierzyństwem, o walce z alkoholizmem. Z uznaniem odnosi się mówca do przewidzianego w porządku dziennym referatu o etyce w ruchu robotniczym. Proces demoralizacji może być powstrzymany tylko przez klasę robotniczą. Nie ograniczamy niczyich sądów, w tem głębokiem przeświadczeniu, że Partja we wszystkich sprawach politycznych i gospodarczych występuje solidarnie. A tego wyrazem będą niewątpliwie Wasze uchwały (oklaski).

Tow. pos. **Stańczyk** witał Konferencję w imieniu Centr. Komisji Zw. Zaw., zwracając uwagę na fakt, że rozwój kapitalizmu wciąga coraz bardziej kobietę do fabryki. Sprawą zasadniczą jest, aby kobieta za równą z mężczyzną pracę otrzymywała równą płacę. Mówca przypomina konieczność wstępowania kobiet do związków zawodowych.

Tow. pos. **Jaworowski,** życząc powodzenia Zjazdowi, wzywał do szerzenia kultu dla tradycji Partji. Problem etyki, niezmiernie ważny, jest po wojnie wyzyskiwany nieuczciwie przez sanację, jak dawniej przez narodową demokrację i komunistów.

Tow. sen. **Kopciński,** przemawiając w imieniu T. U. R., podkreślił olbrzymie znaczenie kultury dla ruchu robotniczego. Tylko nauka i oświata stworzą nowego człowieka, zdolnego do zbudowania Socjalizmu, do zerwania z ohydną moralnością burżuazyjną, wciskającą się czasem i do naszych szeregów.

Burzą oklasków został przywitany tow. pos. **Arciszewski,** przemawiający w imieniu Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci. Wezwał zebrane do pomocy Rob. Tow. Przyj. Dz., przypomniał świetny rozwój pokrewnej instytucji socjalistycznej w Austrji, wolnej od żebraniny i filantropji burżuazyjnej. W końcu życzył owocnej pracy Zjazdowi.

Prezydjum wybrano w składzie następującym: tow. sen. **Kłuszyńska,** tow. pos. **Markowska,** tow. **Woszczyńska,** sekretarki tow. tow.: **Śmiechówna, Zawadzka, Grodzicka, Owczarkowa, Drobutowa.**

Następnie tow. **Kłuszyńska** wygłosiła referat polityczny, tow. **Praussowa** referat gospodarczy, tow. **Budzińska-Tylicka** referat „O rodzinie w programie socjalistycznym" i tow. **Zielińska** o opiece społecznej nad dziećmi zaniedbanemi i upośledzonemi.

Przez powstanie uczczono również pamięć niedawno zmarłej tow. **Niny Bang.** Z aplauzem uchwalono przesłać pismo do tow. sen. **Limanowskiego** z wyrazami czci i miłości.

Na Zjazd nadeszły pisma z życzeniami od Sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej, od partji socjalistycznych Anglji, Belgji, Francji, Niemiec, Finlandji, Danji, szeregu organizacji P. P. S. i młodzieży T. U. R.

Dziś o godz. 9 dalszy ciąg Konferencji.

ZJAZD WARSZAWSKIEJ POWIATOWEJ ORGANIZACJI P. P. S.

Wczoraj odbył się zjazd powiatowy P. P. S. pow. warszawskiego pod przewodnictwem honorowem tow. **K. Pietkiewicza, T. Arciszewskiego i St. Kopcińskiego.** Zjazd powziął cały szereg doniosłych uchwał organizacyjnych i wybrał nowy Komitet Powiatowy. Jednocześnie odbyły się zjazdy całego szeregu instytucji robotniczych pow. warszawskiego. Dokładne sprawozdania podamy w n-rze następnym.

KRONIKA POLITYCZNA

POWRÓT P. MIN. ZALESKIEGO.

Wczoraj powrócił do Warszawy Min. Spraw Zagr., p. August Zaleski.

KATOLICKO - LUDOWI WOBEC RZĄDU.

W Krakowie odbyło się pod przewodnictwem ks. pos. Czuja zebranie głównego zarządu Pol. Stronnictwa Katolicko-Ludowego, na którem uchwalono kontynuować politykę popierania obecnego rządu, odnoszącego się przychylnie do spraw kościoła katolickiego. W sprawie zmiany Konstytucji postanowiono popierać wszystkiemi siłami inicjatywę rządu, nie godząc się równocześnie na projekt wyboru prezydenta przez plebiscyt.

NOWE PROJEKTY USTAW NA SEJM.

Min. Przemysłu i Handlu wniesie na sesję jesienną Sejmu cały szereg nowych projektów ustaw, normujących życie gospodarcze. Wkrótce przesłane zostaną do kancelarji sejmowej: ustawa o kartelach, o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, o spółkach zagranicznych, wreszcie ustawa górnicza. (PID.).

STRAJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH W LUBELSZCZYŹNIE

Onegdaj zastrajkowali robotnicy rolni folwarku Kalinówka, pow. lubelskiego, w liczbie 60. Robotnicy domagają się wydania zaległych poborów, ordynarji, oraz naprawy mieszkań.

Strajk wybuchł samorzutnie.

NOWA AFERA POBOROWA

Ze Lwowa donoszą o wykryciu nowej wielkiej afery poborowej w Sanoku. W nocy ze środy na czwartek przystąpiono do aresztowań przyczem przeprowadzono szereg rewizji, które dostarczyły materjału kompromitującego. Ogółem aresztowano dotychczas 14 osób.

ZBLISKA I ZDALEKA

PRACA W SENACIE.

Zwalczamy istnienie Senatu, uważając, że jedna izba prawodawcza wystarczy, że Senat jest i zbyteczny a może być i szkodliwy. Ale, zwalczając zasady, walczymy jednocześnie o mandaty i mandaty te zdobywamy. Było nas w pierwszym Senacie — siedmiu, w drugim, obecnie pracować mającym — jest nas dziesięciu. Będziemy przy rewizji Konstytucji walczyć o zniesienie Senatu. Czas pokaże czy taka rektyfikacja Konstytucji uda się w dzisiejszym składzie Sejmu. Senat jest tak ograniczony w swych prawach domniemanej Izby Prawodawczej, że jest istotnie zbyteczny. Senat ratuje się, jak może. Udaje niekiedy, że jest równorzędną Izbą Sejmowi, niekiedy idzie na rękę większości Sejmu. Nieraz za poprzedniej kadencji zwracaliśmy uwagę większości Senatu, że aranżuje sobie prawo inicjatywy prawodawczej, jakiego mu Konstytucja nie daje. Z tego powodu na komisjach bywały nieraz boje i szkoda, że niema stenogramu obrad komisji. Ślad tych bojów zaginął. A był to przyczynek nielada do pedagogiki politycznej społeczeństwa polskiego.

W tym oto Senacie, okrojonym przez Konstytucję i przez bardzo surowy regulamin obrad jako przewodniczący grupy senatorskiej wygłaszałem najróżniejsze przemówienia, które obecnie wychodzą na światło dzienne z głębokich magazynów stenogramów parlamentarnych. Gazety o rozprawch senackich milczą, albo podają kilkowierszowe wzmianki, z których rzadki czytelnik tych obrad nie otrzymuje wcale obrazu rzeczywistego dramatu, jakim jest każda dyskusja parlamentarna. Tom tych przemówień, wygłoszonych w każdej ważniejszej sprawie, którą się Senat miał obowiązek zajmować daje poniekąd obraz tego czym był Senat porzedni w dobrym i ujemnym sensie. Składa dowód, że towarzysze skazani przez partję na urzędowanie w Senacie — **pracowali.**

Że pracowali w warunkach mało sprzyjających ich dobrej woli. Niewiele wogóle znaczyła ta praca. I nie mogła wiele znaczyć, gdy na 111 senatorów było tylko 7 socjalistów; gdy pracowali pod rządem regulaminu, który na każdym kroku paraliżował ich najlepszą wolę, ich pragnienia gorące służenia sprawie publicznej ze stanowiska interesów klasy pracującej.

Regulamin nie pozwalał mówcy mówić więcej niż godzinę w dyskusji nieraz bardzo złożonej, dotyczącej przedmiotu trudnego i bardzo złożonego. W ciągu tej godziny trzeba referować, polemizować z przeciwnikami, uczyć, ostrzegać, przepowiadać. Wymaga to dużej sztuki, przyzwyczajenia niekiedy może i talentu. Wymaga wiedzy, bo trzeba znać argumenty przeciwników, pośród których bywali niekiedy ludzie wiele wiedzący i obdarzeni dużym talentem.

Nie mogę się skarżyć na stosunek Senatu do nas. I w ciągu lat pięciu stosunek ten, z początku bardzo niechętny i nieco pyszny (prawica miała murowaną większość od pierwszego dnia obrad, „Piast“ głosował stale w ciągu lat pięciu z N. D.) — stawał się coraz lepszym. Głosując przeciwko naszym wnioskom zaczęto szanować naszą wiedzę, stałość naszych poglądów, naszą odwagę, naszą dyscyplinę wewnętrzną. Nawet taki zasadniczy przeciwnik, jak senator Stecki, człowiek wielkiego talentu dyalektycznego, obdarzony dużą swadą, odwagą i wiedzą — stał się mniej wyniosłym. Senatorowie Kiniorski, Koskowski, Bielawski. Buzek — słuchali naszych wywodów z dużą uwagą i do wniosków naszych odnosili się z szacunkiem pomimo że ich nie podzielali i głosowali przeciwko nim. Nie mówię już o przyjaciołach z Janem Woźnickim na czele. Ten stosunek był zrozumiały sam przez się i oparty — na wzajemności.

Ciężką jest dola mówcy parlamentarnego, który wie zgóry, że nikogo nie przekona i że gdy się głosy zaczną liczyć — wynik będzie taki sam jak gdyby głosu nie zabierał. Francuski parlament ma przysłowie, które opiewa: „pod wpływem wywodów przeciwników zmienia się niekiedy zdanie, ale nie kostkę w głosowaniu“. Cóż dopiero u nas, przy naszym podziale surowym i bezwzględnym na grupy parlamentarne! Pozostąwała tylko względna przyjemność osobistych pochwał. Tak mi się zdarzyło kilka razy: w dyskusji nad reformą rolną, nad ustawą o ochronie lokatorów, w dyskusji nad rewizją konstytucji. W dyskusjach tych referentami byli przeciwnicy polityczni. Zrywali się z miejsc na których siadają referenci i biegli z wyciągniętemi rękami. Niejeden z senatorów pomyślał: przekonał „endeka“! Próżna radość. To była tylko kurtuazja rycerza! Hołd oddany przeciwnikowi. Zdanie pozostało bez zmiany. Wynik głosowania z góry do przewidzenia. nie zawodził przewidywań Była chwilowa przyjemność. Niekiedy miałem wrażenie, że pokpił sprawę... Ale towarzysze i przyjaciele walili oklaski i wracałem do przytomności.

Pięciolecie pracy w Senacie było pięcioleciem ciężkiej pracy. O pracy tej zaświadczy książka, którą składam dzisiaj w ręce towarzyszów.

Może ją i przeczytają?

Henryk Bezmaski.

GDY POETA ZABIERA SIĘ DO POLITYKI...

K. BALMONT O WILNIE

Dziennik **„Echo Litwy“** ogłosił list rosyjskiego poety **K. Balmonta, który** w skróceniu poniżej podajemy:

„Nie wiem, czy głos mój zostanie należycie wysłuchany i pojęty, ale głos mój jak zwykle będzie głosem serca kochającego i szczerego. Nie mogę nadal tolerować nieprawdy, wyrządzanej przez tych, których miłuję i popieranej nieprawdziwemi i niesprawiedliwemi słowami. Będę przemawiał jako poeta i poprostu jako człowiek do tych, których lubię i do tych także, którzy mi są wrogami. Nie wydaje mi się, abym w całej Polsce posiadał chociażby jednego poważnego nieprzyjaciela. Mój stosunek do Polski, jako do męczennicy rozbioru przez trzy barbarzyńskie siły, tak wymownie w ciągu dziesiątków lat głosiłem, że kiedy wiosną zeszłego roku na zaproszenie polskich pisarzy przybyłem do Polski i zabawiłem w Polsce kilka miesięcy, stale od Polaków słyszałem i stale w dziennikach i pismach polskich czytałem: „wierny przyjaciel Polski i Polaków, przyjaciel polskiej literatury i polskiego języka“. Takim też pozostanę nadal, jeżeli nawet obecnie nie będę wysłuchany. Jeden błąd czy też kilka błędów nie stanowią o moim stosunku ani do pojedynczego człowieka, ani do całego narodu, ani do jakiegokolwiek zjawiska. Jeżeli róża ma kolce. pomimo to ją lubią. Jeżeli najlepszy angielski poeta 19 wieku Shelley ma dużo słabych wierszy, nieznośnej polityki i wogóle wiele braków nie przestaje on przez to być największym genjuszem angielskiej liryki i moim ukochanym poetą, z którym całą młodość spędziłem i którego utwory jak mogłem, przełożyłem na język rosyjski.

Ale zrzuciwszy z siebie dwuwiekową niewolę i zostawszy znowu piękną i wolną Polską, czyż było to zgodne w Waszem sumieniem, czyż było to rzeczą słuszną w pierwszych dniach wolności zagarnąć miasto, które oddawna — o czem wiedzą nawet dzieci wszelkich narodowości — było stolicą sąsiedniego narodu, w ciągu stuleci będącego bratnim sojusznikiem, który również zrzucił z siebie więzy niewoli i pragnął swój dobytek utrzymać we własnych rękach; czyż było to zgodne z Waszem sumieniem, moi przyjaciele polscy, wy, poeci polscy i wy, wszyscy dobrzy Polacy, których tylu widziałem i w Warszawie i we Lwowie i w Poznaniu i w starożytnym Krakowie? Nie wierzę. Nie wierzę, iżbyście nie posiadali tego samego wyczucia, co ja mam. To jest sprawa niesprawiedliwa.

Nie jestem człowiekiem polityki. Nigdy nim nie byłem. Nie mam żadnych danych, aby wypowiadać swą opinję o ministrze Woldemarasie. Ale gdy świadomie lub nieświadomie kłamią, utrzymując, że jego zdecydowany i określony stosunek do Wilna jest kwestją jego osobistych właściwości, to wiem, że jest to krzyczącem kłamstwem. Niema i nie może być Litwina, godnego tego imienia, któryby nie wiedział, nie pamiętał i nie czuł, że według praw boskich i ludzkich Wilno należało, należy i powinno należeć do Litwy. Jak ono wróci do Litwy? Sądzę, że nie drogą wojny. Wierzę i chcę wierzyć, że tutaj powinno nastąpić braterskie polubowne porozumienie“.

W dalszym ciągu swego listu **Balmont** ostro krytykuje gen. **Żeligowskiego.**

Panu **K. Balmontowi** należałoby przypomnieć doskonałą bajkę jego rodaka **Kryłowa** o „szczupaku i kocie“. Bajkę tę napisał Kryłow z okazji klęski, poniesionej przez **admirała** Czyczagowa, gdy wydał bitwę Napoleonowi na **lądzie.**

Ne sutor supra crepidam — mówili Rzymianie, co w dowolnym przekładzie na język polski znaczy: szewcze, trzymaj się swego kopyta; poeta zaś niech się nie wtrąca do polityki, o której zielonego nie ma pojęcia.

R.

KTO LEGALIZUJE BEZPRAWIE?

Znana jest powszechnie nienawiść, jaką przemysłowcy pałają do obowiązującego w Polsce ustawodawstwa ochronnego, a szczególnie do **ustawy o czasie pracy i urlopach.**

Niema prawie w naszym kraju przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, w któremby nie poniewierano, nie deptano i nie gwałcono bezkarnie ustawodawstwa robotniczego.

Do wprowadzenia bezprawia i teroryzowania robotnika w celu łamania ustawy o czasie pracy, — przemysłowcy w Zagłębiu Dąbrowskiem stworzyli nawet swego czasu specjalną paczkę — nadając jej nazwę **„Polska Praca“**, Organ zaś przemysłowców węglowych **„Kurjer Zachodni“** publicznie ośmieszał Ministerjum Pracy, że jakoby 27 tysięcy kilofów, wbrew Ministerjum zostało zmuszonych do pracy na 9 godzin. Publicznie gloryfikowano gwałcenie przepisów i obowiązujących ustaw robotniczych.

Jeżeli się tedy zważy, że tego rodzaju ośmieszanie Rządu i gwałcenie praworządności uchodziło przemysłowcom bezkarnie, to nic dziwnego, że w Zagłębiu Dąbrowskiem przemysłowcy są do tego stopnia rozwydrzeni i pewni siebie.

Na wszystkich kopalniach praca trwa 9 i 12 godzin. Za godziny nadliczbowe i świąteczne przemysłowcy postanowili nie płacić i nie płacą według ustawy. Setki robotników pod ziemią zostawia się do pracy na przystanne dniówki, lecz do inspektorów się tego nie zgłasza, jak to wymaga ustawa o czasie pracy. Ani jedno przedsiębiorstwo górnicze niema wywieszonego regulaminu pracy, aczkolwiek sekretarjat Centralnego Związku Górników nie ustanie domagać się wprowadzenia takowego. Kary pieniężne na robotników sypią się jakby z rogu obfitości i to nie tak, jak to ustawa przewiduje, że najwyżej jedną czwartą zarobku, lecz tyle ile się komu podoba. Książeczek obrachunkowych niema, a zamiast książeczek, to istnieją jakieś „rącetle“. Nie mówiąc już o takich rzeczach jak nieprawidłowe prowadzenie ksiąg imiennych robotników i t. p.

Oto krótka litanja przestępstw baronów węglowych i hutniczych Zagłębia Dąbrowskiego. A co robią organy władzy Państwowej powołane do pilnowania, aby ustawodawstwo ochronne było przestrzegane? Oto pocichutku, legalizują te przestępstwa ewentualnie milczą jak zaczarowane mumje.

Prawda, że p. Klott, jako główny Inspektor Pracy, wydał w tym kierunku kilka okólników, ale co z tego, kiedy nikt sobie z tych okólników nic nie robi, a często działa na opak.

Oto Inspektor Pracy 23-go Obwodu w Dąbrowie Górniczej, za różnego rodzaju przekroczenia przepisów prawnych, nakłada 1.150 zł. kary na p. **Koncewicza** kierownika huty **„Konstanty“.** A w czasie urlopu tegoż inspektora, okręgowy Inspektor p. **Świeżawski** w przeciągu 4 dni anuluje i całkowicie znosi nałożoną karę. Naturalnie za uprzedniem porozumieniem się telefonicznem z przemysłowcami. Nic też dziwnego, że przemysłowcy wyśmiewają się i nazywają okólniki głównego Inspektora Pracy okólnikami na eksport.

Dalej — oto p. **Szrajber** — dyrektor szklarni w Ząbkowicach zwraca się do Inspektora Pracy w Dąbrowie o zatwierdzenie mu regulaminu pracy, w którym wstawił klauzulę, że dyrekcji będzie przysługiwało prawo po zwolnieniu danego robotnika z pracy równocześnie wyrzucić go i z mieszkania. Inspektor Pracy bardzo słusznie odmówił zatwierdzenia takiego regulaminu. Cóż robi p. **Szrajber.** Oczywista jedzie do Kielc do okręgowego Inspektora Pracy **Świeżawskiego** i ten jako zwierzchnik wprost kładzie nacisk na Inspektora w Dąbrowie, aby ten zatwierdził regulamin. Na szczęście Inspektor w Dąbrowie polecenia telefonicznego nie spełnił, lecz zarządał pisemnego polecenia, czego jednak w końcu nie otrzymał.

Czy wobec tego przemysłowcy muszą przestrzegać ustawodawstwo robotnicze mając za sobą okręgowego Inspektora, który każdą karę nałożoną przez Obwodowego Inspektora na przemysłowca jest gotów znieść?

Oto gdzie jest konieczna sanacja i czego żąda klasa robotnicza.

Aby prawo w Polsce było prawem, a nie świstkiem papieru, którym może pomiatać byle kto.

J. Bielnik.

POD ADRESEM

GAZOWNI WARSZAWSKIEJ

Przed wybuchem wojny gazownia warszawska stosowała dwie ceny za gaz. Gaz używany do oświetlenia, gazownia liczyła po droższej cenie, natomiast gaz używany do celów przemysłowych, do kuchen i łazienek był o 50% tańszy.

Obecnie życie wraca do normalnych warunków, tylko gazownia nadal utrzymuje jednakową cenę gazu bez różnicy, do jakiego celu jest używany.

Niemniej ważnym brakiem, który daje się dotkliwie we znaki wszystkim konsumentom gazu, jest niedostateczne oczyszczanie gazu, co powoduje, że po kilku minutach palenia gazu w mieszkaniu czuć przykrą woń, która nietylko bardzo ujemnie działa na powonienie, ale niewątpliwie szkodliwą jest dla dróg oddechowych.

Najwięcej rzecz prosta cierpi z tego powodu służba domowa. Mało bowiem jest w Warszawie mieszkań, które posiadają pokoje służbowe. Służące warszawskie przeważnie sypiają w kuchniach i powoli ale systematycznie zatruwają się wyziewami źle oczyszczonego gazu.

Czy gazownia nie może braków tych usunąć?

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

WOJNA

(Dokończenie).

Ten szalenie odważny człowiek mógł obudzić męstwo w najbardziej tchórzliwych i spokojnych żołnierzach.

Z wrzaskiem „hurra!“ pędziliśmy za nim, a on leciał na przedzie niby an oł śmierci, i wykrzykiwał coś niezwykle bohaterskiego.

I w samej rzeczy, zaatakowaliśmy nieprzyjaciół tak niespodzianie i szybko, że cały ich oddział poszedł w rozsypkę; nie bacząc na groźny ogień armatni, przedostaliśmy się przez okopy, wrąbaliśmy się w sam środek obrońców baterji i, zacząwszy energiczną walkę na bagnety, dopiero po upływie dziesięciu minut spostrzegliśmy, że baterja ta należy do naszej armji, armaty są nasze i żołnierze nasi.

Wyrazom zdumienia nie było końca.

Pułkownik omal że nie płakał:

— Taka świetna bitwa poszła na marne!

III.

Wypadek z baterją ostudził nieco zapał naszego nieprzytomnie bohaterskiego pułkownika. Coprawda, pozostał nadal odważnym, ale do odwagi przybyła solidna doza chłodnego rozsądku, ostrożności i — obliczalności.

Temu tylko należy przypisać, że po upływie trzech dni, cofając się, zgodnie ze swym planem strategicznym, ku naszej baterji, dokonał tego z należytym spokojem i umiarkowaniem... Nikt nie krzyczał „hurra!“, nie rzucał się bezmyślnie do walki na bagnety przeciw swoim towarzyszom broni i nie urządzał śmiesznego bałaganu. Najzwyczajniej w świecie wyszliśmy z okopów i, spokojnie, a wesoło gawoząc, zamierzaliśmy się rozłożyć obozem pod naszą baterią dla wypoczynku, gdy grad kul i armatnich wystrzałów wysłał conajmniej połomę naszych żołnierzy na łono Abrahama.

— Co za idjoci! — wołał pułkownik oburzony — teraz oni urządzają mi podobny kawał, jak ja im niedawno.

— Ośmielę się zwrócić uwagę pana pułkownika — rzekłem z wielkim szacunkiem — że według mego mniemania, baterja ta znajduje się już teraz w rękach nieprzyjaciela.

— A, dalibóg, macie rację! — stwierdził zmartwiony bohater. — Ale kiedy zdążyli to zrobić? Oto przykład — czy warto być ostrożnym?! Należało rzucić się na nich, jakeśmy to zrobili niedawno — z armatami i na bagnety.

W tej chwili Niemcy wypadli z okopów i uderzyli na nas. I chociaż to było szpetne, — zaczęliśmy uciekać. Właściwie nie wiem, kto uciekał: my, czy Niemcy, gdyż byli Niemcy, którzy biegali za mną, ale byli i tacy, którzy uciekali przedemną. Wogóle jestem zdania, że w nowoczesnej bitwie nigdy się, bracie, nie domyślisz — kto kogo potłukł i kto przed kim uciekł.

I tak wiałem dobrych kilka wiorst. Można sobie wyobrazić moje zdziwienie, kiedy spostrzegłem jednego jedynego Niemca, który biegał tuż obok mnie.

Zatrzymałem się, a on wyrwał szablę z pochwy i rzucił się na mnie.

Aż klasnąłem w ręce i zawołałem:

— Oszalałeś, czy co?! Przecież możesz mnie jeszcze zabić.

Był pobity. Opuścił szablę, ale rzekł srogim głosem:

— Ja też chcę ciebie zabić

— Dlaczego?

— Boś mój wróg.

— Czyżby? — uśmiechnąłem się ironicznie. — Co ci zrobiłem? Żonę ci uwiodłem, a może pieniądze twoje ukradłem? Przecież ja ciebie dotąd na oczy nie widziałem, idjoto jeden!

Rozsądny ton działa na najbardziej tępe głowy.

Niemiec mruknął, wahając się:

— Ale teraz wojna. A wy walczycie z nami.

— A czy ty wiesz, co spowodowało wybuch wojny?

— Podwyższenie opłat celnych... — rzekł Niemiec z pewnem powątpiewaniem, grzebiąc w ziemi końcem szabli.

— No i co z tego? Czy to jest mądre, według ciebie, tłuc się dlatego, że podwyższyli cła? Wyobraź sobie, że przychodzisz do sklepu, a kupiec żąda od ciebie pięciu rubli za arszyn sukna, które jest warte trzy ruble. Cóż ty, — będziesz się bić, ruszysz przeciw niemu z szablą albo z armatą? Ot, spluniesz i wyjdziesz ze sklepu. Uważam; że gdybyśmy tak po sprawiedliwości rozpatrywali sprawę, to powinieneś odpowiadać przed sądem za to, żeś się rzucił z szablą na bliźniego w celu pozbawienia go życia. Posiedziałbyś, bratku, roczek w więzieniu, tobyś dopiero wiedział...

Przez chwilę milczeliśmy obaj.

— Bądźcobądź, — pomyślałem — jest to mój jeniec i odstawię go żywcem do naszego obozu. Kto wie, może i order dostanę.

— Bądźcobądź, — rzekł Niemiec — jesteś moim jeńcem, a ja...

To już było szczytem bezczelności.

— Co? Ja twoim więźniem? Nie, bracie, wziąłem cię do niewoli i nie wykręcisz mi się...

— Co-o? Przecież ja ciebie goniłem, i ja mam być twoim więźniem?

— Oczywiście. Bo ja umyślnie uciekałem, żeby cię zwabić w pułapkę i schwytać.

— Ależ ty mnie wcale nie schwytałeś.

— Wszystko jedno. Marsz za mną!!

— Dobrze, pójdziemy — zgodził się. — Tylko nie kręć; ja ciebie prowadzę, jako więźnia.

— To ci nowina! Dobry koncept! On mnie prowadzi! Ja ciebie prowadzę, a nie ty.

Chwyciliśmy się za ręce i poszliśmy. Po godzinie bezcelowego wałęsania się po polu doszliśmy do wniosku, że zabłądziliśmy. Głód dawał się dotkliwie we znaki, to też ucieszyłem się niezmiern e, gdy Niemiec wyjął z plecaka chleb i kawałek zimnego mięsa.

— Masz, — rzekł Niemiec, dając mi połowę zapasów — i jedz. Wobec tego, że jesteś moim jeńcem, muszę cię żywić.

— Nie — zaoponowałem żywo. — Wobec tego, że jesteś moim jeńcem, wszystko, co do ciebie należało, należy odtąd do mnie. Ot, coś w rodzaju zdobytego obozu.

Zakąsiliśmy, siedząc pod drzewem, a potem napiliśmy się wina z mojej flaszki.

— Spać się chce — zauważyłem, ziewając. I człowiek się zmęczy temi bitwami, jeńcami...

— Ty możesz spać, a mnie nie wolno — westchnął Niemiec.

— Dlaczego?

— Muszę ciebie strzec, abyś nie uciekł.

Właśnie z tego samego powodu nie ważyłem się usnąć w obawie, że Niemiec skorzysta z mego snu i ucieknie. Ale Niemiec był uparty, jak osioł...

Położyłem się na trawie i usnąłem. Obudziłem się koło wieczora.

— Siedzisz? — spytałem.

— Siedzę.

— No, teraz możesz przespać się, jeśli zechcesz, a ja będę ciebie pilnował.

— A nie uciekniesz?

— Też pomysł. Któż od jeńców swoich ucieka?

Niemiec wzruszył ramionami. Po chwili zasnął.

Słońce daleko na horyzoncie zwolna zachodziło, oświecając twarz mego wroga miłemi, różowemi promieniami.

Pytałem moje serce:

— Czy gniewasz się na tego człowieka?

I serce łagodnie uśmiechnęło się i odpowiedziało:

— Nie. A jeśli przetrzymał twój zegarek, to chyba dlatego, że żona jego była chora, albo inne ważniejsze sprawy go do tego zmusiły.

Wstałem i poszedłem ku zachodowi słońca. Przedtem jednak, aby wynagrodzić memu wrogowi stratę więźnia, włożyłem mu w zgiętą rękę flaszkę z winem.

I leżał tak, podobny do wielkiego dziecka, któremu wsunęli w rękę smoczek i które rozpłacze się po przebudzeniu, gdy zobaczy że niańka jego odeszła.

Tłum. z ros. H. O.

Z ŻYCIA PARTJI

WALNE ZEBRANIE KOMITETU P. P. S. W KROŚNIEWICACH.

Dnia 15 lipca r. b. odbyło się roczne walne zebranie Komitetu Robotniczego P. P. S w Krośniewicach. Sprawozdanie ogólne z działalności organizacji za rok ubiegły zdał tow. **Zięba**, sprawozdanie kasowe — tow. **Krauze.**

Oba sprawozdania po krótkiej dyskusji, zebranie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości. Obecny na zebraniu tow. poseł **Janiak** wygłosił referat o sytuacji politycznej w kraju

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Komitetu. Na przewodniczącego wybrano tow. **Banasiewicza**, na sekretarza — tow. **Ziębę**, na skarbnika — tow. **Krauze**, na zastępcę przewodniczącego — tow. **Adamczyka** i na zastępcę sekretarza— tow. **Kluzińskiego.**

Program pracy na rok bieżący polecono opracować Zarządowi z tem, by uwzględniał wieczory dyskusyjne, przygotowania organizacji do wyborów do Rady Miejskiej i zajęcie się zorganizowaniem młodzieży i dzieci robotniczych.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

Poniedziałek, 24 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy. O godz. 7 w lokalu WOKR, Al. Jerozolimskie nr. 6, posiedzenie WOKR-u.

Koło Gazowni „Kredytowa". O godz. 5,30 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) zebranie Koła.

Koło Tramwajarzy „Mokotów". O godz. 7 przy ul. Puławskiej 21 zebranie Koła.

Koło Tramwajarzy „Wola". O godz. 6,30 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, zebranie Koła.

We wtorek, 25 b. m.

Koło Gazowni „Ludna". O godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) zebranie Koła.

Koło Tytoniowców. O godz 6 wiecz. w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, zebranie Koła.

Koło Rzeźników. O godz. 7, Chłodna 41, zebranie członków koła.

Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie Nr 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ochota. O godz. 7, Grójecka 59, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz 7, Okopowa 30, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Grochów. O g. 7, Grochowska 12, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło P. P. S. Pracowników Miejskich. O godz. 5½ w lokalu W.O.K.R., Al. Jerozolimskie Nr 6, posiedzenie komitetu.

MŁODZIEŻ

Koło Młodz. im. Montwiłła - Mireckiego. Zebranie Koła odbędzie się dziś o godz. 6 punktualnie Ze względu na ważność spraw organizacyjnych obecność wszystkich członków konieczna.

Ruch kult.-oświatowy

Posiedzenie Komisji Archiwalnej Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w mieszkaniu tow. Jabłońskiego (Królewska 16).

Bilety ulgowe. Zarządowi K. M. K.-A. udało się uzyskać zniżki na dwa przedstawienia marjonetek „Teatro dei Piccoli" na dziś i piątek (28 b. m.). Bilety można nabywać w biurze K. M K.-A., ul. Chmielna Nr. 49, codziennie od godz. 10 do 20 bez przerwy.

Biuro K. M. K.-A. wydaje bilety ulgowe na 25 b. m. do Opery („Manon") i do teatru Narodowego na „Dziękuję za służbę" Perzyńskiego.

Tow. Uniw. Rob. organizuje chór oraz reprezentacyjną orkiestrę robotniczą. Wzywamy towarzyszów partyjnych, robotników z fabryk Zw. Zaw do zapisywania się w Sekretarjacie TUR Oddz. Warsz. (Al. Jerozolimskie 6) w godz. od 5 — 7 wiecz u tow. Stanisławy Olechno.

Odczyt w Związku Drukarzy. Komisja Kulturalno - Oświatowa podaje do wiadomości członków Związku, iż dnia 26 b. m., w lokalu Związku (Miodowa 6) dr. Staniewski, naczelny lekarz Okr. Zw Kas Chorych wygłosi odczyt na temat: „Gruźlica i jak ją zwalczać", urozmaicony obrazem filmowym. Wejście dla członków Związku i ich rodzin bezpłatnie. Początek o godz. 7,30 w.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Hrabina Paryża".
Colosseum: „Brudne pieniądze".
Casino: „Skrzydła".
Capiol: „Szaleńcy".
Filharmonja: „Z raju bolszewickiego".
Miejski. Narodziny świata.
Palace: „Girls z rewji".
Pan: „Atlantyda".
Rococo: „Ekscentryczny jegomość".
Stylowy: „Hrabia Cagliostro".
Światowid: „Jad miłości".
Wodewil: „Z raju bolszewickiego".
Splendid: „Jad miłości".

SPRAWA BANKU NARODOWEGO

Zakończone zostało śledztwo w sprawie zlikwidowanego Banku Narodowego i b. posła endeckiego Dymowskiego.

Rozprawy odbędą się w październiku w Sądzie Okręgowym. (PID.).

KUPIECTWO A REFORMA PODATKÓW

W przyszłym miesiącu zwołany ma być do Warszawy wszechpolski zjazd delegatów zrzeszeń kupieckich. Tematem obrad będzie ustosunkowanie się kupiectwa do sprawy reformy systemu podatkowego.

Związki kupieckie zamierzają wystąpić do czynników rządowych z własnemi projektami zreformowania podatku przemysłowego i dochodowego. (PID.).

Zasadnicza reorganizacja województw i starostw

Departament organizacyjny ministerjum spraw wewnętrznych przygotowuje rozporządzenie wprowadzające ramowe statuty dla organizacji województw i starostw.

REKORDOWY OSZUST

Z Wilna donoszą: Władze śledcze ujęły nieuchwytnego oszusta i złodzieja, który przez dłuższy czas uprawiał swój proceder oszukując i okradając około 500 osób. Oszust ten, ukrywający się pod 25 nazwiskami był poszukiwany przez urzędy i wydziały śledcze całego terenu Rzeczypospolitej Polskiej. Mimo ujęcia, nie zdołano dotychczas ustalić jego prawdziwego nazwiska.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12°, najniższa 9°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, dżdżysto i chłodno. Na południowym wschodzie zachmurzenie zmienne i cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry północne i północno-zachodnie, na południowym wschodzie — południowe.

Nowa rejestracja samochodów. Wobec upływu terminu, ustalonego przez § 120 Min. Robót Publ. i Min. Spraw Wewn. z dn. 27 stycznia r. b. o ruchu pojazdów mechanicznych, niniejszem Kom. Rządu podaje do wiadomości, że stare pozwolenia (kolor żółty) na kursowanie pojazdów mechanicznych straciły ważność i pojazdy, zaopatrzone w te dokumenty, nie mają prawa kursowania. Posiadacze książeczek rejestracyjnych starego typu, pragnący uzyskać nowe dowody rejestracyjne, (książeczki koloru czarnego) winni zgłosić swe pojazdy do ponowne rejestracji i względnie zwrócić posiadane tablice z numerami rejestracyjnemi. Ponowna rejestracja tych pojazdów odbywa się na tych samych zasadach, co i rejestracja nowych pojazdów. Powyższe dotyczy tak pojazdów mechanicznych typu osobowego jak i ciężarowych.

UDZIAŁ POLAKOW ZZAGRANICY W POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

Do powszechnej Wystawy Krajowej przygotowuje się nietylko kraj macierzysty, ale także cała Polonja zagraniczna, rozsiana po wszystkich prawie zakątkach kuli ziemskiej. Czterdzieści pięć komitetów polskich poza granicami Ojczyzny zbiera eksponaty, które mają odzwierciadlić całokształt gospodarczego i kulturalnego życia Polaków zagranicą.

Pawilon „Polonja zagranicą" fundowany przez Polaków w Ameryce, będzie po Wystawie przekształcony na Muzeum Polonji zagranicznej. Zadaniem tej stałej instytucji będzie informowanie szerokich sfer publiczności i pracy krajowej o życiu osiedli polskich na obczyźnie, tworząc spójnię między polską opinją publiczną i społeczeństwem polskiem zagranicą.

Koszta budowy pawilonu, którego budowa już rozpoczęła się, wyniosą około 45.000 dolarów. Dotąd swój udział w Wystawie przyrzekli Polacy: z Ameryki, Kanady, Brazylji, Argentyny, Peru, Chili, Chin, Turcji, Węgier, Rumunji, Austrji, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Belgji, Danji i Łotwy. Pertraktacje z Polonją holenderską i szwedzką są w toku.

Poza udziałem rzeczowym w postaci eksponatów, wszystkie skupienia Polaków opracowują referaty, dotyczące ich życia gospodarczego i kulturalnego, tak z punktu widzenia historycznego, jak też i danych dotyczących obecnej chwili oraz widoków przyszłej ewolucji stosunków z Macierzą. Referaty te ilustrowane mapami i fotografjami, będą wydane jako praca zbiorowa. Poza krajami, wyżej wymienionemi, posiadającemi swoje stoiska w pawilonie, opracowane będą referaty, dotyczące życia Polaków: z Hiszpanji, Italji, Grecji, Jugosławji, Finlandji, Rosji, Litwy, Japonji, Australji i Afryki Poł. Podczas P. W. K. projektuje się również światowy Sejm Polski w którym wezmą udział Polacy ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej.

TAJEMNICZY ZGON PODCZAS KĄPIELI

W jednem z mieszkań przy ul. Okólnik Nr. 9 od 5-ciu tygodni zamieszkiwał jako sublokator 21-letni Andrzej Ślusarski, student Politechniki z Grodziska Maz. Wczoraj rano Ślusarski wszedł do łazienki. Gdy przez półtorej godziny łazienki nie opuszczał, a na pukanie nie odpowiadał, zaintrygowana tem służąca zajrzała do łazienki przez dziurkę od klucza, a następnie przez szybę nad drzwiami. Wówczas dostrzegła leżącego nieruchomo w wannie sublokatora, któremu z ust i nosa wydzielała się piana. Po otwarciu łazienki i wyniesieniu niedającego oznak życia Ślusarskiego lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Z polecenia prokuratora zwłoki przewieziono do prosektorjum, celem ustalenia przyczyny śmierci, gdyż dotąd nie stwierdzono, czy Ślusarski popełnił samobójstwo przez utopienie lub otrucie czy też zmarł nagle Denat żadnych listów nie pozostawił. (Wad.).

OKRADZENIE INWALIDY

W urzędzie pocztowo - telegraficznym Warszawa 4, przy ul. Brukowej Nr. 28, piszącemu listy i depesze Aleksandrowi Kownackiemu, inwalidzie, niewykryty sprawca skradł z kieszeni portfel, zawierający 300 zł. gotówką i weksel na sumę 100 zł. (Wad.).

SMIERC WSKUTEK ZATRUCIA ALKOHOLEM

Na klatce schodowej w domu Nr. 11 przy ul. Widok, wczoraj przed południem zasłabła nagle lokatorka tegoż domu, 65-letnia Franciszka Sasinowa, wyrobnica, nałogowa alkoholiczka. Przed przybyciem lekarza Pogotowia Sasinowa zmarła. Śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego wypicia alkoholu.

KRADZIEŻ PRZEZ OKNO I-GO PIĘTRA

Przy ul. Koszykowej Nr. 71 przez okno I-go piętra dostali się złodzieje do mieszkania Józefa Totlebena i skradli różne rzeczy wartości 500 zł. oraz portfel zawierający 100 zł. gotówką i różne dokumenty.

TRZECH LOKATOROW BEZ BIELIZNY

W nocy z soboty na niedzielę niewykryci „pajęczarze" posiłkując się drabiną, dostali się na strych domu przy ul. Targowej Nr. 27, skąd skradli wiszącą tam bieliznę damską i męską, należącą do następujących lokatorów: mjr. Władysława Jastrzębskiego kpt. Aleksandra Anaskiego i Zofji Przemyskiej. Pozbawieni bielizny lokatorzy obliczają ogólne straty na sumę 2,224 zł. (Wad).

ZNOWU KRADZIEŻ SAMOCHODU

Antoni Frączak zatrzymał swój samochód wczoraj w południe przed domem Nr. 8 przy ul. Przemysłowej, udając się na kilka minut do swego mieszkania. Gdy po chwili Frączak powrócił, samochodu swego już nie zastał. Zawiadomiona policja rozesłała telefonicznie meldunki na wszystkie krańcowe komisarjaty, celem zatrzymania zuchwałego złodzieja samochodowego. (Wad.).

OSTROŻNIE Z UŻYCZANIEM OGNIA!

Na sali dworca Głównego do siedzącego na ławce tramwajarza Aleksandra Kalety (Marszałkowska 108) zwróciła się z prośbą o użyczenie ognia do papierosa siedząca obok jakaś kobieta. Wkrótce potem Kaleta stwierdził brak 50 zł. gotówką. W sprawie tej policja 1 komisarjatu zatrzymała, jako oskarżoną Wacławę Pleban, służącą (Dzika Nr. 24). (Wad.).

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na pl. Żelaznej Bramy róg ul. Granicznej dostała się pod tramwaj 70-letnia Kamila Brusowa, nauczycielka (Marszałkowska 33). Staruszka doznała złamania prawego obojczyka i kilku żeber z lewej strony. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło Brusową do domu. (Wad.).

ZAGINIONA

23-letnia Marja Wasilewska, służąca u Hersza Bindera (Pańska 40) jeszcze dn. 19 b. m. wyszła z domu i więcej nie powróciła. Rysopis: wzrost średni, oczy piwne, usta mierne, nos proporcjonalny, włosy blond, twarz pociągła. (Wad.).

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

12.00 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — 1310 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20 — 16.30 Przerwa. 16.30 — 16.45. Tygodniowy Przegląd Komunikacyjny. 16.45—17.00. Przerwa. 17.00 — 17.25 Program dla dzieci. 17.25 — 17.50 Odczyt „Wychowanie charakteru u młodzieży". 17.50 — 18.00. Przerwa. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30. Przerwa. 19.30 — 19,55 Lekcja języka francuskiego. 19.55 — 20,05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.15. „Chwilka lotnicza". 20.15 — 20.30 Nadprogram, komunikaty. 20.30. Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikaty: lotniczo-meteorologiczny P. A. T., policyjny, sportowy, nadprogram.

JUTRO.

13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00. Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Odczyt „Walka Wiednia o dawną wielkość". 17.25 — 17.50. Transmisja odczytu z Katowic. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy. 19.00 — 19.20. Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. 19.20. Transmisja z Opery Poznańskiej. „Rigoletto". 22.00 — 22.30. Sygnał czasu komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikaty PAT. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 — 23.30 Muzyka taneczna.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 ej Dziękuje za służbę"

Letni
Występy „Teatro dei Piccoli" 2 przedst. o 7.15 i 9.15

Teatr Wielki. Dziś nieczynny. Jutro „Manon". W środę „Hrabina".

Teatr Narodowy. „Dziękuję za służbę".

Teatr Letni. Ostatni tydzień obecnego programu „Teatro dei Piccoli".

Teatr Polski. Dziś „Tamten".

Teatr Mały. „Kochanek pani Vidal".

Teatr Regjonalny (Czerwonego Krzyża 20) ostatnie kilka dni „Wesele na Kurpiach".

Teatr „Qui Pro Quo". „Krewni z Qui Pro Quo".

Teatr Czerwony As. „Ach, ci nasi lotnicy".

Morskie Oko (Jasna 3). Codziennie „To, co najlepsze".

SPROSTOWANIE.

W art. p. t „Półkolonje letnie Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci", umieszczonym w „Robotniku" z dn. 21 b. m. — wydrukowano, iż na dożywianie dzieci wyszło bułek 8445, a powinno być 84.457 szt.

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

Zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski.

131 zawodników na starcie!

Wczorajsze zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski zapowiadały się świetnie. Do zawodów zgłoszono imponującą liczbę zawodników (131) z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Kutna i t. p. Wszystko było przygotowane, tylko pogoda „tradycyjnie" już nie dopisała. Już w sobotę po południu ciężkie czarne chmury zasłoniły horyzont, tak, że w niedzielę zrana boisko kompletnie zalane i przesiąknięte wodą przedstawiało obraz nędzy i rozpaczy. Oczywiście że pogoda wpłynęła ujemnie przedewszystkiem na wyniki, a następnie odbiła się i na innych uroczystościach. Część zawodów została wogóle zaniechana, gdyż o odroczeniu zawodów nie mogło być mowy, wobec tego, że liczni zawodnicy z prowincji musieli wyjechać jeszcze w niedzielę, aby zdążyć w poniedziałek rano do fabryk (!!!). Trudności jednak nie wpłynęły na nastrój zawodników, przyzwyczajonych do zwalczania przeszkód i prawie cały program lekkoatletyczny został, pomimo wszystkich przeszkód wypełniony. Wyniki osiągnięte podajemy poniżej:

KONKURENCJE MĘSKIE.

Bieg na 100 mtr.: 1) Szulc (Legja — Kraków)) 12 s. (w przedbiegach 11,8), 2) Orzeł (Skra), 3) Kopeć (Legja).

200 mtr.: 1) Kopeć (Legja — Kraków) 25 s. (w przedbiegach 24,8), 2) Andrzejewski (TUR. — Łódź) 25,2, 3) Gross (Legja).

400 mtr.: 1) Kaczmarek (TUR. — Łódź) 59,2, 2) Boski (Skra), 3) Rusek (Skra).

800 mtr.: 1) Andrzejewski (TUR. — Łódź) 2,12 m., 2) Kaczmarek (TUR.), 3) Chudoment (Legja — Kraków).

1,500 mtr.: 1) Boski (Skra) 4:26,4, 2) Chudoment (Legja — kraków), 2) Jabłoński (Marcovia).

5,000 mtr.: 1) Boski (Skra) 16,58, 2) Chudoment (Legja — Kraków) 17,31, 3) Walczak (TUR. — Łódź).

Sztafeta olimpijska: 1) Legja (Kraków) 3:56,2, 2) TUR. (Łódź), 3) Skra.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Legja (Kraków) 51,5, 2) Skra, 3) TUR. (Łódź).

Rzut oszczepem: 1) Kubiak (TUR. — Łódź) 39,59, 2) Zajdowski (Skra) 33,65, 3) Mytar (Legja — Kraków) 33,14.

Kula: 1) Żychowski (Skra) 9,60 m., 2) Szulc (Legja) 9,34, 3) Zbrożek (Skra) — 9,22.

Skok wwyż: 1) Melich (Skra) 1,58 m., 2) Mytar (Legja) 1,52, 3) Altis (Skra) 1,47.

Tyczka: 1) Filipakis i Żychowski 2,20 (obaj ze Skry), 3) Dąbrowski (Legja) 2,10.

Ogółem w konkurencjach męskich Skra przeważała w skokach, rzutach i biegach długodystansowych, podczas gdy Legja krakowska górowała w krótkich biegach i sztafetach, a TUR. Łódzki na średnich dystansach. W ogólnej punktacji Skra zdobyła pierwsze miejsce z 32 pkt. przed Legją krakowską (31 pkt.), TUR-em łódzkim (20 pkt.) i Marcovią (1 pkt.). „Sarmata" z powodu niedyspozycji niektórych zawodników wycofała się.

KONKURENCJE KOBIECE.

60 mtr.: 1) Stępniowska 9,8 (w przedbiegach 8,8), 2) Babrajowa, 3) Steczkówna (wszystkie z Legji).

100 mtr.: 1) Steczkówna — 15 s. (w przedbiegach 14,8), 2) Babrajowa 15,2 (obie z Legji), 3) Chabierówna (Skra).

500 mtr.: 1) Stępniowska 1,46, 2) Babrajowa (obie z Legji), 3) Wenclówna (Skra).

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Legja 1:01 m., 2) Skra 1:02, 3) TUR.

Skok wwyż: 1) Babrajowa (Legja) — 115 ctm., 2) Domagalanka (TUR.) 1,15 m., 3) Żychowska (Skra) — 1,10 m.

Skok wdal: 1) Siczyńska (TUR.) 4,14 m., 2) Stępniewska 4,09, 3) Babrajowa 3,96 (obie z Legji).

Dysk: 1) Babrajowa (Legja) 23,02, 2) Sawicka (Skra) 22,14, 3) Stępniowska (Legja) 20,39.

Kula: 1) Babrajowa (Legja) 8,04 m., 2) Sawicka 7,75, 3) Żychowska 7,43 (obie ze Skry).

W konkurencjach kobiecych przeważała bezapelacyjnie Legja krakowska, która zdobyła też 35 pkt. przed Skrą (12 pkt.) i Turem łódzkim (7 pkt.).

Puhar im. tow. Siedleckiego zdobyła Skra, ale wobec tego, że zawodów nie ukończono, a w ogólnej punktacji zaznaczyła się przewaga „Legji", puhar otrzymała na przechowanie „Legja" z zaznaczeniem, że punktacja puharowa rozpocznie się dopiero w przyszłym roku. Ponadto R. K. S. „Skra", za zgodą ofiarodawcy, tow. Marciniaka, ofiarowała do zawodów lekkoatletycznych, w konkurencji pań, puhar zdobyty w Dniu Sportu Robotniczego w kwietniu r. b. W r. 1928 puhar zdobyła „Legja" krakowska.

I. K-ski.

Uroczystość otwarcie toru kolarskiego „Skry" i obchód 7-lecia istnienia klubu

Sportowa Warszawa robotnicza była wczoraj świadkiem niezmiernie ważnej uroczystości **otwarcia I w Polsce robotniczego toru kolarskiego** i jubileuszu największego robotniczego klubu sportowego w Polsce, R. K. S. „Skra".

Uroczystość zagaił tow. dr. **Michałowicz,** witając przedstawiciela D.O.K. I, mjr. **Lewina,** Z. R. S. S. — tow. **Wezdeckiego,** P. Z. P. N. — p. **Dzierżanowskiego,** Polskiego Zw. Kolarskiego — p. **Bodalskiego,** Poalej-Sjonu (lewicy) — tow. **Żychlińskiego,** przedstawicieli klubów robotniczych z całej Polski, oraz delegatów poszczególnych R. S. K. O. i W. O. K. R. P. P. S. Z żalem musimy stwierdzić po raz drugi, że na sali **miejsce zarezerwowane dla przedstawiciela P. U. W. F. świeciło pustką.** Częste powtarzanie się tego zjawiska zaczyna powoli umacniać nas w przekonaniu, **że troska o wychowanie fizyczne młodzieży robotniczej nie należy do sfery zainteresowań tych czynników, które sportem robotniczym przedewszystkiem powinny się zajmować.**

Pozatem również brak było **przedstawiciela warszawskiego Magistratu.** Czyżby jedynie sport burżuazyjny interesował zarządców miasta? Chyba 130 zawodników na starcie w mistrz Warszawy i 131 w mistrz. Polski, dostatecznie dowodzi istnienia na terenie Warszawy potężnego robotniczego ruchu sportowego. Więcej troski o młodzież robotniczą napewno by się przydało.

Po przemówieniach powitalnych licznych delegatów gorąco oklaskiwanych (zwłaszcza mowy p.p.: mjr. Lewina i Bodalskiego) odśpiewał **doskonały chór Państwowej Fabryki Karabinów** szereg pieśni robotniczych, orkiestra zaś tej samej fabryki, odegrała szereg hymnów robotniczych.

Serdeczną długo niemilknącą owację urządzono długoletniemu bojownikowi socjalistycznemu, tow. posłowi **Arciszewskiemu.** „Ofiarą" entuzjazmu „Skrzaków" padł również **prof. dr. Mieczysław Michałowicz,** serdeczny przyjaciel młodzieży robotniczej, któremu młodzież odwzajemniła się burzliwą owacją.

Uroczystość zamknięto w podniosłym nastroju przy dźwiękach hymnów robotniczych.

I. Klibański.

R. K. S. „Skra" — tą drogą dziękuje serdecznie chórowi oraz orkiestrze Państwowej Fabryki Karabinów za łaskawy udział w uroczystościach. Równocześnie klub przesyła również podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości.

MECZE W WARSZAWIE.

Skra — Widzew 4:1 (2:0).

Legja — Cracovia 3:2 (1:2).

Polonia — Diana 2:0 (0:0).

Szczegółowe wyniki wobec braku miejsca podamy w numerze jutrzejszym.



I-sza drużyna piłkarska „Legji" krakowskiej z tow. Kotarbą na czele



Robotniczy klub sportowy T. U. R. z Pabjanic

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTU ROBOTNICZEGO

Sport robotniczy w Polsce.

W „Naprzodzie" krakowskim zamieścił tow. M. Kowalczyk artykuł o sporcie robotniczym w którym pisze, że obserwując od dłuższego czasu rozwój sportu robotniczego, jak również biorąc w nim czynny udział, stwierdzić należy, że działalność na polu wychowania fizycznego młodzieży robotniczej, **zatacza coraz szersze kręgi.** Równocześnie w tem wkrada się niestety, do sportu robotniczego dużo naleciałości ze sportu burżuazyjnego. Musimy więc sobie zdać raz sprawę z tego, że **sport robotniczy ma za zadanie nie hodowanie mistrzów i specjalizowanie się w danej konkurencji — lecz wychowanie młodzieży robotniczej.**

Zadaniem sportu robotniczego jest **kultywowanie gier zespołowych, ćwiczenia gimnastyczne i rytmiczne** (np. t. zw. obrazy).

Rozwój sportu robotniczego **spowoduje znaczną poprawę zdrowia i podniesie poziom moralny wśród młodzieży,** daje możność oddawania się godziwym rozrywkom — **odciągając ją równocześnie od zgubnego przesiadywania w szynkach, gry w karty i t. p.**

Dlatego też, powinni wszyscy zrozumieć ideologję sportu robotniczego i popierać go, a szczególniej samorządy, które wszak same zobowiązały się do **tego na IX Zjeździe Związku Miast w Poznaniu. Tymczasem jest wręcz przeciwnie,** samorządy nie tylko nie popierają sportu robotniczego, lecz **wprost ignorują jego działalność, odmawiając terenu na boiska** i t. p.

Wobec tego, robotnicy sami powinni masowo popierać sport robotniczy, a złączywszy się w jednem okrzyku — „Robotnicy do robotniczych klubów sportowych" spełnić to!

Przywódcy zaś dziedziny wychowania, winni jaknajwięcej udzielać pouczeń dla nowopowstałych klubów, za pomocą **prasy socjalistycznej** i odpowiednio opracowanych **podręczników,** a całość niewątpliwie wyda nadzwyczajne owoce, pokonywując całkowicie sport burżuazyjny.

Nie podobna nie zgodzić się z bardzo słusznemi wywodami tow. Kowalczyka. Możemy tylko dodać, że poza prasą i podręcznikami, Z. R. S. S. przystępuje również do budowy Domu — Szkoły, gdzie cała ta praca zostanie scentralizowana.

W KRAJU.

Warszawa.

W Warszawie odbyło się ostatnio posiedzenie Egzekutywy Zw. Rob. Stow. Sport. na którem wyłoniono specjalny Komitet budowy **Domu - Szkoły Zw. Rob. Stow. Sport. W Domu-**Szkole zostanie scentralizowana całkowita praca nad wychowaniem młodego robotnika. Nie potrzebujemy dodawać jakie znaczenie będzie miała taka szkoła dla dalszego rozwoju sportu robotniczego w Polsce.

W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie specjalny kurs dla organizatorów klubów robotniczych. Pozatem jeszcze w końcu bieżącego roku otwarty zostanie 1 miesięczny kurs instruktorski zimowy.

KRAKÓW.

Pisaliśmy już nieraz na tym miejscu, że rzekomy niski poziom robotniczego piłkarstwa istnieje tylko w fantazji niektórych pism burżuazyjnych. Obecnie po sukcesach robotniczych klubów w Warszawie i Lwowa przyszła kolej na Kraków. Mianowicie „Legja" miejscowa, która dopiero w roku bieżącym przeszła do kl. B. okazała się odrazu jedną z najgroźniejszych drużyn tej klasy. W ubiegłym tygodniu w finałowym meczu o mistrzostwo „Legja" pewnie pokonała „Bochnię" 3:0, zdobywając w ten sposób mistrzostwo swej grupy. Tuż za nią kroczą Czarni, którzy mogą mieć tyle punktów ile „Legja", tylko w tym wypadku, gdyby im się udało wygrać wszystkie mecze. Wówczas nastąpiłaby trzecia rozgrywka pomiędzy Legją a Czarnymi o pierwsze miejsce. Mamy nadzieję, że „Legja" będzie w dalszym ciągu godnie broniła honoru robotniczego piłkarstwa w grodzie podwawelskim.

ZAGŁĘBIE.

W ubiegłym tygodniu gościła krakowska Legja w Dąbrowie Górniczej, gdzie z okazji otwarcia boiska robotniczego rozegrała towarzyski mecz z sekcją piłkarską TUR „Zagłębie". R. K. G. S. „Zagłębie" należy do kl. A kieleckiego okręgu, podczas gdy „Legja" jak wiadomo do kl. B., ale krakowska drużyna miała wyjątkowy dzień i wygrała 6:0 (5:0). „Legja" pozostawiła przytem po sobie jak najlepsze wrażenie. Cała drużyna bowiem grała wyjątkowo ładnie, a atak wprost koncertowo. Podkreślić należy również serdeczną gościnność tamtejszych towarzyszów z wiceburmistrzem tow. Zielińskim na czele, którzy podejmowali „Legję" niezwykle serdecznie.

W uroczystem otwarciu boiska brali udział również zaproszeni goście i przedstawiciele wszystkich robotniczych organizacyj oświatowych i społecznych.

ŁÓDŹ.

„Widzew" łódzki kroczy w dalszym ciągu od zwycięstwa do zwycięstwa. W ubiegłym tygodniu po niesłusznym wyniku remisowym z Sokołem (Zgierz), robotnicza drużyna pokonała zeszłorocznego mistrza W. K. S. 3:2 (3:1) mając szczególnie silną przewagę w pierwszej połowie. W przedmeczu Widzew II uzyskał wynik remisowy 3:3 (2:3) z W. K. S. II.

KATOWICE.

Dalsze rozgrywki w palanta rozegrane w Nowej Wsi umocniły na pierwszem miejscu drużynę z Górnego - Łaziska (14 gier, 23 pkt.). Na drugim miejscu znajduje się Nowa Wieś (13 gier, 22 pkt.) przed Giszowcem (18 pkt.), Nowym Bytomiem (13 pkt.), Rojcą (10 pkt.), Chropaczowem (8 pkt.), Kochłowiczem i Czarnym Lasem. Finał prawdopodobnie rozegra się pomiędzy drużynami z Górnych Łazisk i Nowej Wsi.

KROSNO.

Nowozałożona drużyna robotnicza R. K. S. TUR „Krośnianka" po zaledwie 2 miesięcznej pracy wykazała już znaczne postępy. Pierwszy mecz rozegrany pomiędzy „Krośnianką" a niemniej młodą drużyną T. U. R. „Jasło" zakończył się wynikiem 4:3 na korzyść miejscowych.

ZAGRANICĄ.

NIEMCY.

Robotniczy sport kolarski w Niemczech jest — jak wiadomo — zorganizowany w potężnym związku **„Solidarität"** (Solidarność). Organizacja ta należy do największych na kontynencie. Potęgę jej najlepiej uzmysłowią cyfry. W roku 1926 posiadała „Solidarność" **4.844 grup miejscowych i 199.677 członków.** W roku 1927 **przybyło 99 grup i 21.005 członków,** tak że w styczniu 1928 r. związek liczył już **4.943 grupy i 218.672 członków.** Do „Solidarności" należy też młodzież robotnicza do lat 18 w liczbie **22.234 i 2865 uczniów.** Godnem uwagi jest również to, że w ostatnich latach połowę nowowstępujących stanowią młodociani robotnicy.

BELGJA.

W Belgji odbędzie się w najbliższym czasie Sportowy Zlot Młodzieży Robotniczej, w którym wezmą udział również zawodnicy innych państw, a między innymi do Brukseli wyjeżdża liczna ekspedycja czeska. W skład ekspedycji wchodzą również 3 kolarze, którzy postanowili **przebyć całą trasę Praga — Bruksela (przeszło 2.000 klm.) na kole.** W Bruksellі wywołał ta wycieczka zrozumiałe zainteresowanie.

AUSTRJA.

III Kongres Austrjackiego Związku Robotniczych Klubów „Asko" odbędzie się w Wiedniu w dniach 13 i 14 października r. b. „Asko" jest — jak wiadomo — największym — (poza niemieckim) związkiem na kontynencie. Liczy on **250.000 członków** zrzeszonych w **2 500 klubach.** Między innemi zajmie się kongres również sprawą **Olimpjady Robotniczej,** która się odbędzie w 1931 r. w Wiedniu.

I. Klibański.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.